Nr. 81. Kraków, Środa dnia 11 Kwietnia 1894. Rok II.

Przedpłata
w Krakowie:
Rocznie złr. 16, półrocznie złr. 8, kwartalnie złr. 4, miesięczn. złr. 1·35.
Za odnoszenie 15 ct.
Na prowincji:
Rocznie złr. 20, półrocznie złr. 10, kwartalnie złr. 5, miesięcznie złr. 1·70.
Numer pojedynczy 6 ct.
Adres Redakcji:
Kraków, ul. św. Anny L. 3.
Administracji:
Rynek główny L. 22.

GŁOS NARODU

DZIENNIK POLITYCZNY, SPOŁECZNY, I LITERACKI.

Wychodzi codziennie, z wyjątkiem dni poświątecznych, o godzinie 8 rano.

Redaktor: JÓZEF ROGOSZ.

Biali murzyni.

Pod powyższym napisem, w pierwszych zaraz dniach istnienia naszego dziennika, umieściliśmy artykuł, w którym, biorąc państwowych urzędników w obronę, usiłowaliśmy zwrócić uwagę tak publiczności, jakoteż władz decydujących, że niedziela powinna być święconą we wszystkich biurach. Ponieważ ta sprawa wchodzi teraz na drogę więcej praktyczną, przeto przytaczamy, co o niej pisze *Gazeta Urzędnicza* d. 1 bm.:

Sprawą ważną, obchodzącą także w znacznej mierze urzędników, zajmowało się zgromadzenie osób rozmaitych zawodów, odbyte przed kilku dniami w sali tutejszego Towarzystwa prawniczego. Celem tego zgromadzenia była narada nad wyszukaniem środków do uzyskania zmiany istniejącej, a wadliwej ustawy o święceniu niedzieli.

Jako komisarz wiecu katolickiego w Krakowie, przemówił p. Tadeusz Pilat, a przedstawiwszy w sposób przekonywujący zgubne skutki dla społeczeństwa, które płyną stąd, że znaczna część ludzi, zmuszona do ustawicznego wysiłku w pracy, bez odpoczynku niedzielnego, zapomina wreszcie o wyższych etycznych celach człowieka i wyzuwa się zupełnie z podnioślejszych uczuć, wskazał dwa kierunki, w których trzeba działać do usunięcia złego, a mianowicie:

1. Domagać się zmiany ustawy o odpoczynku niedzielnym, po myśli petycji, wnieść się mającej do Rady państwa, którą rozesłano po kraju, celem zbierania podpisów.

2. Wpływać na społeczeństwo, aby niezależnie od ustawodawstwa samo wzięło inicjatywę i powstrzymując się od załatwiania interesów w dni świąteczne, zmusiło w ten sposób innych do zaniechania targów.

Do osiągnięcia w tym względzie porozumienia i rozpoczęcia jednolitej akcji przez szerokie warstwy społeczne, proponuje referent zwołanie wiecu, na którymby ludność zadokumentowała swoje pragnienia i zapatrywania na sprawę. Wnioski te jednogłośnie przyjęte zostały i zwołanie wiecu do sali ratuszowej oznaczono na dzień 15 kwietnia.

W sprawie tej zabierała *Gaz. Urzędnicza* głos kilkakrotnie, konstatując niestety fakt bardzo smutny, że pod względem nieposzanowania dni świątecznych, najgorszego przykładu dostarczają nasze władze i urzędy.

Zdarzało się i zdarza się jeszcze obecnie, że szefowie biur, wychowani w wierze katolickiej zachowywali się wobec podwładnych swoich innowierców, np. żydów, z uznania godną tolerancją, zwalniali ich od pracy biurowej w dni świąteczne u nich, natomiast występowali w sposób niemal brutalny przeciw podwładnym katolikom, którzy okazali chęć uszanowania własnego święta i zadosyćuczynienia choć raz w tygodniu, potrzebom religijnym.

Rozumie się samo przez się, że urzędnicy musieli ugiąć się przed tą presją panów szefów, którzy znajdowali przychylne poparcie i sankcję swego postępowania u naczelników władz krajowych.

Że takie postępowanie w Austrji, państwie, bądź co bądź, na wskróś katolickiem, niekorzystnie i demoralizująco wpłynąć musi na ogół ludności, o tem wiele rozprawiać nie potrzeba. W ostatnich czasach wprawdzie zauważyliśmy słaby zwrot ku lepszemu, atoli tu i ówdzie zdarzają się znowu sporadyczne wypadki, które dowodzą, że wielu panów szefów grzeszy brakiem znajomości przykazania: „Pamiętaj, abyś dzień święty święcił“.

Wobec tego, zwraca się *Gazeta Urzędnicza* do urzędników, aby w własnym interesie przyłączyli się gremjalnie do akcji, rozpoczętej przez grono ludzi, zajmujących dominujące stanowiska w świecie naukowym, przemysłowym i kupieckim, i by wszyscy bez wyjątku podpisali petycję, którą, celem zbierania podpisów, rozesłano po kraju, tudzież, by lwowscy urzędnicy, wzięli jak najliczniejszy udział w odbyć się mającym wiecu.

Na tem jednak nie koniec. Ze swojej strony urzędnicy powinni współdziałać w własnym zakresie w ten sposób, aby, o ile można, w najszerszych kołach, a więc tak w stosunkach prywatnych, jak i urzędowych, propagować zasadę poszanowania dni świątecznych. Do tego celu prowadzą następujące drogi, mianowicie:

1. Wpływem swoim jednać, aby rodzina, domownicy, jako też krewni i znajomi, powstrzymywali się o ile można od załatwiania sprawunków w dni świąteczne.

2. Interesentom, którzy w niedzielę i święta nachodzą biura urzędowe, należałoby przedstawić w sposób odpowiedni niewłaściwość takiego postępowania i prosić ich, o zaniechanie tego na przyszłość.

3. Podawać do naszej wiadomości fakta pogwałcenia świąt przez szefów biur, jakoteż nazwiska tych osób prywatnych, które jakby z nałogu, nachodzą biura urzędowe w dni świąteczne.

Nie odmawiamy — pisze cytowany organ— nikomu prawa rozporządzania swoją osobą według upodobania, wolno n. p. tym panom, którzy, prócz biura, nic innego nie mają na świecie, wysiadywać w urzędzie nawet w niedziele i dni świąteczne od wczesnego ranka, do późnej nocy, atoli nie mają prawa wymagać tego od swych podwładnych, dla których paragrafy ustaw nie są jeszcze alfą i omegą całego ich życia.

Żywimy, zdaje się, niepłonną nadzieję, że tak panowie urzędnicy, jakoteż i katolickie dziennikarstwo należycie oceni i poprze usiłowania, których jednym celem jest wywalczenie prawa, aby każdy mógł przynajmniej w dni świąteczne pomyśleć swobodnie, wolny od biurowych zajęć, o religijnych i etycznych obowiązkach człowieka.

WIADOMOŚCI POLITYCZNE.

Paryż pozostaje jeszcze pod wrażeniem bomby w restauracji Foyot. Przedwczoraj zdawało się policji tamtejszej, iż ma już w rękach sprawcę zamachu, a to w osobie jakiegoś ajenta handlowego, który sam zeznał z tajemniczą miną swojej gospodyni, że to on właśnie ostatnią zbrodnią anarchistyczną popełnił. Atoli wobec komisarza komisji, który istotnie już przedtem miał tego człowieka w podejrzeniu, cofnął on swoje zeznania. Dłuższe badanie wykazało jasno, że się miało do czynienia nie z anarchistą-zbrodniarzem, ale z warjatem. Natychmiast też oddano go do domu obłąkanych.

Anarchiści niemal codzień nastręczają tematu do mówienia o nich w prasie. Drut telegraficzny musi o nich koniecznie przynieść wiadomość — dziś z Paryża, jutro z Londynu, dziś z Rzymu, jutro z Madrytu i tak ciągle. Ajencja Stefaniego zaprzecza dziś stanowczo doniesieniom dzienników madryckich, jakoby rząd włoski miał hiszpańskiemu zarzut robić z tego, że do Rzymu przybył osobny pociąg, wiozący zamiast pielgrzymów robotników hiszpańskich. Rząd włoski wtedy zwrócił się był tylko do władz hiszpańskich z uwagą, iż jedynie na nie składa całą odpowiedzialność na wypadek, gdyby wśród pielgrzymów znajdowali się anarchiści, i że wtedy sam musiałby użyć środków zapobiegawczych, jakie mu przysługują, celem utrzymania spokoju publicznego. Wedle najświeższych wiadomości z Madrytu władze tamtejsze są w ostatnich dniach niemało zaniepokojone ruchem anarchistycznym wśród robotników w południowej części kraju, w szczególności w centrach życia przemysłowo handlowego. W Sewilli, Kadyksie i we wsi Cordoba, gdzie zbrojne bandy rzucają się na sklepy z pieczywem i rabują wszystko bez litości, przyszło nawet do poważnych rozruchów, które się skończyły krwawemi starciami robotników z wojskiem. Hiszpański minister sprawiedliwości konferował onegdaj z Canovasem w sprawie projektu do ustawy przeciw anarchistom. Ustawa ta, kortezom w zeszłym tygodniu przedłożona, zawiera następujące punkty: Za zamachy materjałami wybuchowemi przeciw osobom i budynkom, jeżeli następstwem wybuchu była śmierć lub skaleczenie, wyznacza się karę śmierci lub dożywotnie, przymusowe roboty. Jeżeli materje wybuchowe podłożono w zamieszkałych budynkach, gdzieby osoby uszkodzić mogły, sprawca skazany ma być na pracę przymusową lub karę śmierci.

Jeżeli materje wybuchowe podłożono zewnątrz takich lokalów, podlega sprawca przymusowym robotom. Takiej samej karze podlegają posiadacze materyj wybuchowych, jeśli posiadania ich dostatecznie nie usprawiedliwią; takiej samej karze podlegają także ci, którzy materje wybuchowe na cele zbrodnicze sprzedają. Stowarzyszenia anarchistyczne zakazane są pod karą utraty wolności.

Podobnie, jak w Hiszpanji, wszędzie czynią usilne starania, by tylko zgnieść potęgę anarchji, tego mocarza w mocarstwach.

Według telegramu z Berlina, mają się dziś zebrać delegowani wszystkich stronnictw parlamentu niemieckiego, którzy tworzą stałą reprezentację, noszącą nazwę „Senioren-Convent“, dla ułożenia rozkładu pracy na resztę sesji parlamentu. Stanie się to oczywiście w porozumieniu

z przedstawicielami rządu. Według mniemania większości posłów, główne prace parlamentu właściwie już zostały ukończone i nie ma powodu do dalszego przeciągania sesji. Na sobotniem posiedzeniu uchwaloną została reforma podatku giełdowego, według propozycyj komisyj, które mniej więcej zgadzały się z projektem rządowym, z wyjątkiem podatku od wszelkich kwitów, który komisja odrzuciła. Co do innych projektów podatkowych, nawet koła rządowe nie robią sobie złudzeń, aby one mogły w parlamencie pozyskać większość, jakkolwiek zatem dotychczas domagano się, aby projekta te w komisji były przedyskutowane i w parlamencie w drugiem czytaniu nad niemi się odbyło głosowanie, może być, iż w ostatniej chwili rząd od tego wymagania, do którego zresztą formalnie jest uprawniony, odstąpi. W takim razie sesja w bardzo krótkim czasie mogłaby być ukończoną, a konwent seniorów uwzględni chyba tylko jeszcze domaganie się centrum, aby odbyło się trzecie (wymagane przez konstytucję) czytanie wniosku o zniesienie ustawy banicyjnej przeciwko Jezuitom.

Niedawno krążyły pogłoski uporczywe o zachwianiu się stanowiska kanclerza Capriviego. Tymczasem onegdaj jeden z dyplomatów berlińskich, jak najlepiej poinformowanych, zapewnił reprezentanta biura Hirscha, że pozycja kanclerza w obecnej chwili pomyślniejszą jest, niż była kiedykolwiek, a gwałtowna opozycja konserwatystów przeciw niemu właśnie wzmacnia ją jeszcze i zbliża chwilę zwrócenia się rządu w kierunku liberalnym, na czem najgorzej wyjdą konserwatyści. Capriviemu udało się nawiązaną przez Bismarcka politykę potrójnego przymierza umocnić, a Rosję zbliżyć ku Niemcom. Przez to zasłużył się kanclerz niezmiernie około pokoju europejskiego i potęgi Niemiec, co cesarz Wilhelm wybornie rozumie i uznaje. Ostatnie zjazdy z monarchami Włoch i Austrji wyszły z bezpośredniej inicjatywy Capriviego. Tu, jako echo zjazdu Humberta z Wilhelmem, zaznaczyć jeszcze można, że monarchowie w Wenecji konferowali w pałacu królewskim przez dwie godziny. Była to rozmowa poufna, wśród czterech ścian, której nikt nie słyszał. Na koniec jeszcze jeden szczegół zajmujący. Przy obiedzie, który się odbył w wesołym nastroju, nie było ani jednego toastu. Niezwykły to zjazd bez toastów.

Od Wenecji przejdźmy na Północ. Radykały w Norwegji, jak już z telegramów wiadomo, odnowili swoje napaści przeciw unji ze Szwecją. W ubiegłym miesiącu radykalna większość storthingu wstrzymała dalsze wydawanie apanaży dla następcy tronu. Nastąpiło to z tego powodu, że książę miał się wyrazić, iż Szwedzi potrzebują tylko zrobić zwykłą militarną przechadzkę, żeby w razie konieczności spokój przywrócić w Norwegji. Teraz tedy idzie o to, żeby książę chciał odwołać swoje słowa, a natychmiast odzyska wszystkie swoje prawa.

Wrzekome ulgi podatkowe.

Ministerstwo skarbu wydało właśnie reskrypt do kraj. Dyrekcji skarbu we Lwowie, w którym oznacza granice ulg podatkowych, jakie przyznano rolnikom, dotkniętym zeszłoroczną klęską nieurodzaju. Okazuje się z niego, że ulgi te są bardzo drobne i w żadnym nie stoją stosunku do zapowiedzianych ułatwień i znanego oświadczenia, złożonego przez namiestnika w ubiegłej sesji sejmowej. Przedewszystkiem reskrypt wspomniany obejmuje ledwie 22 powiatów i to te tylko miejscowości, gdzie były wylewy większych rzek. Innych 52 powiatów zaś, gdzie szkody były niemniejsze, pomimo, że zrządziły je nie wylewy rzek większych, ale potoki górskie, gradobicia i słoty, są reskryptem owym całkowicie od ulg wszelkich wykluczone.

Reskrypt ministerstwa poleca następnie przeprowadzać starostwom dochodzenia w owych 22 powiatach, którzy rolnicy zalegają z podatkiem gruntowym i domowo klasowym, wykazy te następnie skontrolować dokładnie przy współudziale wójtów, wreszcie oznaczyć termin, dokąd poszkodowani przyzwolenia na zwłokę w opłacaniu podatków potrzebują — lecz nie dłużej niż do końca września br. Zastrzeżenie to, że zwłoka w zapłaceniu zaległych podatków, nie może być dłuższą nad kilka miesięcy, obala wartość tych ulg już i tak bardzo nieznacznych, jakże można bowiem żądać od rolnika, któremu klęski elementarne cały spodziewany roczny dochód pochłonęły i w długi go wpędziły, ażeby tegoroczną kresencją, chociażby i ta dopisała, mógł pokryć wszystkie zaległości podatkowe, spłacić długi zaciągnięte na wyżywienie rodziny i dobytku w roku ubiegłym i bieżącym i odłożyć na zimę i przechować do roku przyszłego, chociażby grosz jeden? Jeżeli termin ten wrześniowy się utrzyma, rolnik zniszczony roku zeszłego klęskami elementarnemi, znajdzie się znowu w położeniu beznadziejnem, wobec groźby egzekucyj podatkowych.

Od udziału w ulgach podatkowych z powodu zeszłorocznych klęsk elementarnych są wreszcie zupełnie wykluczeni dzierżawcy, nawet w owych 22 powiatach, ludzie najcięższą walkę o byt toczący, chociaż oni najbardziej od klęsk elementatnych ucierpieli.

Jeżeli ulgi te mają być istotnie jakiemi ulgami, natenczas zmienić należałoby powołany reskrypt w kilku zasadniczych punktach, szczególniej zaś co do ostatecznego terminu wrześniowego, jakoteż objąć nim także i dzierżawców. Reprezentacja nasza w Radzie państwa i minister dla Galicji, zechcą zapewne gorąco tą sprawą się zająć i postarać się u rządu o skuteczną zmianę reskryptu ministerstwa skarbu na rzecz przygnębionych od szeregu lat kontrybuentów.

Kraj i budowa kolei niższorzędnych.

W celu ułatwienia akcji kraju w zakresie popierania budowy kolei niższorzędnych, a zarazem w celu uchronienia stron interesowanych od zwłoki w odnośnem postępowaniu, tudzież od ewentualnych zarzutów i zawodów, uznał Wydział krajowy za stosowne objaśnić jak najszersze w kraju koła interesowanych co do toku postępowania, jaki wynika z ustawy krajowej o popieraniu kolei niższorzędnych, dla uzyskania poparcia ze strony kraju.

W tym celu wydał Wydział krajowy instrukcję dla zamierzających starać się o poparcie przez kraj budowy projektowanych kolei niższorzędnych w myśl ustawy kraj. z r. 1893, dołączającej do tej instrukcji zestawienie przepisów administracyjnych tyczących się projektowania kolei lokalnych.

Instrukcję tę rozesłe Wydział krajowy do wszystkich wydziałów powiatowych, starostw, izb handlowo przemysłowych, instytucyj i korporacyj — a strony interesowane będą mogły u tych władz i instytucyj otrzymać wydaną przez Wydział krajowy instrukcję.

Wskazówki, w instrukcji tej zawarte, dzielą się na dwie części. Część pierwsza odnosi się do wypadków, w których osoby, starające się o przyprowadzenie kolei lokalnej do skutku same przygotowują odnośne projekty i przeprowadzają potrzebne w tym celu czynności. Część druga odnosi się do wypadków, w których strony interesowane, udają się do Wydziału krajowego z prośbą o wygotowanie projektów i przeprowadzenie potrzebnych czynności, za zwrotem wynikłych stąd dla funduszu krajowego kosztów.

W pierwszym z powyższych wypadków zamierzający starać się o finansowe przez kraj poparcie budowy projektowanej linji kolei lokalnej, winni — co najmniej równocześnie z przedstawieniem ministerstwu handlu operatów — złożyć Wydziałowi krajowemu na stały tegoż użytek, dokładną kopję każdego operatu, a każda część składowa operatu, ma być albo równolegle z polskim i niemieckim, albo tylko w polskim sporządzona języku. Do operatu dołączone być mają:

1. Wyjaśnienie i uzasadnienie głównych zadań i celów projektowanej kolei, tudzież korzyści, jakich spodziewać się z niej można dla interesów miejscowych i gospodarstwa krajowego. Przytem przedstawiać i umotywować należy, czy kolej projektuje się tak dla ruchu towarowego jak osobowego, lub towarowego i wymienić ważniejsze zakłady gospodarcze, przemysłowe, górnicze i t. p., które niewątpliwie w znacznej mierze korzystały z przewozu po szynach kolei projektowanej.

2. Oznaczenie obszaru, ktory z uwzględnieniem istniejących dróg, oraz najbliższych kolei żelaznych, siłą stosunków miejscowych i przy zastosowaniu proponowanych stóp taryfowych dla najważniejszych rodzajów towarów, zasilać będzie niewątpliwie ruch projektowanej kolei.

3. Wykazanie i należyte uzasadnienie minimalnego ruchu towarowego, na jaki dla projektowanej kolei z wszelkiem liczyć można prawdopodobieństwem. W wykazach tych podane być mają szczegółowo główne przynajmniej rodzaje produktów i towarów, oraz kierunek ich przebiegu po szynach projektowanej kolei i z każdej stacji.

4. Najwyższe dla głównych rodzajów produktów i towarów stopy taryfowe na projektowanej kolei lokalnej, przy którychby takowa odpowiednie jeszcze dla odnośnych okolic przedstawiała korzyści.

5. Podobnie, jak dla ruchu towarowego, wykazanie i należyte uzasadnienie spodziewanego ruchu osobowego i proponowanej taryfy osobowej.

6. Obliczenie prawdopodobnych dochodów surowych (brutto) z wykazaniem odnośnych stóp taryfowych jednostkowych.

7. Co się tyczy eksploatacji projektowanej linji, podać należy maksymalny ciężar brutto pociągu i szybkość, z jaką przy przyjętym typie lokomotyw taki pociąg może być po największych zaprojektowanych wzniesieniach prowadzony; podać prawdopodobny koszt utrzymania kolei w ruchu bądź we własnym zarządzie przedsiębiorstwa, bądź w zarządzie kolei państwowych; wreszcie podać właściwe koszta budowy i urządzenia projektowanej kolei.

8. Ponieważ jednym z pierwszych celów badania przedłożonych Wydziałowi krajowemu projektów, jest ocenienie, czy i o ile do danej linji mogłby, lub powinienby być zastosowany tańszy typ z budowy i eksploatacji bez uszczerbku dla ekonomicznych potrzeb okolicy, a to w celu podniesienia ile można rentowności projektowanej kolei, przeto projektowani winni gruntownie uzasadnić o ile wobec miejscowych stosunków ekonomicznych i potrzeb handlowych, natury przewidywanych transportów, gęstości ruchu, oraz spodziewanych dochodów kolei, nie byłoby możliwem zastosować do projektowanej kolei tańszego typu budowy i eksploatacji, niż ten, który w projekcie przyjęto.

9. Do podania dołączone być mają deklaracje stron interesowanych co do ich przyczynienia się do kosztów budowy kolei projektowanej. Następnie dołączyć należy plan zebrania i sfinansowania potrzebnego kapitału: wykazać prawdopodobny kapitał nominalny w akcjach zakładowych i akcjach pierwszeństwa, oraz ewentualnie obligacjach pierwszeństwa z obliczeniem prawdopodobnej jego rentowności.

Po zbadaniu projektu budowy kolei, Wydział krajowy oceni, na podstawie przedłożonych danych i po wysłuchaniu opinji krajowej rady kolejowej, czy ze stanowiska interesów kraju, projektowana kolej lokalna zasługuje na poparcie przez kraj, a w takim razie, w jakim rzędzie kolei lokalnych na to poparcie zasługujących, przedstawić takową może Sejmowi krajowemu.

We własnym interesie stron jest — zdaniem Wydziału krajowego — wskazanem, iżby przedkładały projekta Wydziałowi krajowemu w czasie takim, któryby mu dawał możność przedstawienia Sejmowi wniosków na najbliższej sesji po dokładnem zbadaniu projektów, a następnie wysłuchaniu opinji kraj. rady kolejowej, której sesje odbywają się regularnie w maju i listopadzie każdego roku.

Z WIEDNIA.

(*List oryginalny Głosu Narodu*).

Wiedeń 9 kwietnia.

Stolica austrjacka przygotowuje się na przyjęcie cesarza niemieckiego, który tu 13 b. m. przybędzie. Cesarz Wilhelm zabawi w Wiedniu tylko jedną dobę, przybędzie bowiem koleją południową w piątek przed południem, a w sobotę również

przed południem odjedzie koleją zachodnią. Na dworcu kolei południowej powita gościa cesarz Franciszek Józef w sposób uroczysty, przepisany ceremonjałem dworskim, a uroczyste przyjęcie przez cały dwór odbędzie się w zamku cesarskim, gdzie cesarza niemieckiego oczekiwać będą wszyscy w Wiedniu znajdujący się członkowie domu panującego i dostojnicy dworu. Na śniadaniu będzie cesarz niemiecki u oficerów 7 pułku huzarów jego imienia, a o godz. 6 wieczorem odbędzie się wielki obiad dworski w wielkiej sali ceremonjalnej. Wieczorem odwidzenie opery dworskiej i oto program przyjęcia skończony.

Dziś w południe przyjmował cesarz na audjencji 28 biskupów, biorących udział w obradującej tu konferencji biskupiej. Przy wjeździe kardynałów prezentowała broń straż dworska.

Zaledwo skończyło się bezrobocie robotników gazowych, a już grozi inne, niemniej doniosłe, mianowicie ze strony robotników budowlanych, którzy podnoszą żądanie, żeby pracę zaczynali nie o godz. 6, lecz 7 zrana.

Wczoraj odbyło się kilka zgromadzeń większych po rozmaitych dzielnicach miasta, mających charakter agitacyjny. Podnoszono, iż w innych miastach, między temi we Lwowie, zdołali robotnicy budowlani osiągnąć, iż rozpoczynają pracę o godz. 7 z rana.

Wiedeńskie ochotnicze towarzystwo ratunkowe uchwaliło używanie bicyklów przy swej działalności. Wczoraj wykonano z bardzo dobrym skutkiem tę uchwałę. Pomoc niesiona na bicyklu jest o wiele szybszą, a więc też w nagłych wypadkach bardzo pożądaną. Przykład ten godny naśladowania i w innych miastach.

W okolicach Wiedni. . pojawiły się jaskółki. Praktyczni astronomowie widzą w tem rękojmię utrwalenia się wiosny. Mamy też istotnie czas prześliczny, majowy. Wieczorem roi się Prater tłumami ludzi jak w pełnym swym sezonie. W roku bieżącym będzie on prawdopodobnie bardzo ożywionym, raz z powodu międzynarodowej wystawy środków pożywienia, powtóre z powodu otwarcia pysznego zwierzyńca z rozmaitemi lokalami zabawy. Wspomniana wystawa zapowiada się także dobrze. W wnętrzu rotundy zbudowano wieś międzynarodową, która ma być wielką osobliwością. Cała wieś w jednym budynku, brzmi to dziwnie, praktyczniej jednak i dla wystawy korzystniej byłoby, gdyby wieś tę postawiono na świeżem powietrzu.

Swój.

Z PROWINCJI.

(*List oryginalny Głosu Narodu*).

Nowy Sącz 4 kwietnia.

Jak to już wiecie z podanego wam programu, obchodzono u nas Kościuszkowską uroczystość, jak na nasz Sącz, nader okazale. Już d. 3 b. m. po południu stroiło się miasto nasze w szaty godowe i nie było domu, z któregoby aż ku ziemi nie zwieszały się flagi, a w oknach nie wstawiano bądź portretów, bądź transparentów, przedstawiających Bohatera w różnych chwilach życia. Księgarnie, cukiernie powystawiały biusta, a „Sokół" chciał górować, więc cały budynek swój przybrał w chorągwie i transparenty, oraz napisy z festonów. Magistrat udekorowany girlandami, otaczał las choinek. Przed frontem gmachu postawiono dwie piramidy, których boki zdobiły Kościuszkowskie obrazy. Na domu p. adwokata Barbackiego widniała, wśród kwiatów na balkonie, NPMarja z Lourdes, u stóp której umieszczono wielki napis z festonów: „Boże zbaw Polskę". Odznaczał się gustowną dekoracją dom adw. dra Chlebowskiego. Gdy o godz. 7 wieczorem, za danym znakiem wystrzału z moździerza, oświetlono miasto, ujrzeliśmy w oknach kamienic piramidy i różnokształtne snopy światła, które z nocy robiły istny dzień. Fasady Magistratu jaśniały różnobarwnemi lampami, a na masztach płonęły pochodnie, na wieży zaś widniał monogram. Wszystko to jest zasługą budowniczego-inżyniera, p. St. Radzikowskiego. Powtórzę tu kilka napisów na przezroczach: „W 100-letnią rocznicę Tadeuszowi Kościuszce", „1794—1894. Krok do zniszczenia niewoli jest, odważyć się być wolnym — pierwszy krok do zwycięstwa jest: poznać się na własnej sile" itd. Również i park Kościuszkowski wyglądał wspaniale, płonąc pochodniami na masztach przy pomniku i na klombach. Wśród tego muzyka z pochodniami przechodziła ulice miasta, a publiczność w uroczystym nastroju zalegała do późna place i ulice. D. 4-go, po pobudce, cała ludność wyległa na rynek, gdzie już pod ratuszem ustawione były dwie straże pożarne, a policja miejska zajęta była skrzętnem robieniem miejsca nadchodzącej banderji, po którą wysłano już muzykę. Wnet z muzyką na czele, w 50 koni, przybyła banderja, dowodzona przez posła, p. St. Potoczka. Zaraz też wyruszono do parku, a szły: cechy, warstaty, młodzież, „Sokoły" i z 10.000 publiczności. Gdy pochód stanął przed improwizowanym pomnikiem Kościuszki, wtedy burmistrz odczytał akt nadania parkowi nazwy Kościuszkowskiego, poczem na stopnie pomnika wszedł poseł, p. St. Potoczek, i rzekł co następuje:

„Szanowni Rodacy! Dziś wielką obchodzimy rocznicę, rocznicę, na której święcimy prorocze i najdroższe każdemu prawdziwemu Polakowi imię Tadeusza Kościuszki, a przed imieniem tem wszystkie czoła ze czcią się pochylają. Sto lat temu, jak T. K., wraz z dobrze myślącymi rodakami, wydał hasło oswobodzenia Ojczyzny „od obcej i domowej przemocy". Ten pomnik, postawiony na pamiątkę owej chwili, niechaj świadczy zarazem, żeśmy się tu na tem miejscu zjednoczyli sercem bez różnicy stanów, dla oddania czci Jego wielkiemu przedsięwzięciu, a przekonawszy się wraz z równoczesnymi rodakami, że skutek tak wielkiego przedsięwzięcia najwięcej od najsilniejszego wszystkich zjednoczenia zależy, wyrzekamy się dziś wszelkich przesądów i opinij, które obywateli i mieszkańców jednej ziemi i synów jednej Ojczyzny dotąd dzieliły lub dzielićby mogły.

Ale nie było tam w górze przeznaczone, aby tej wojny pomyślnie dokonać, tego wielkiego dzieła, ale dziś, po stu latach, dzieło odrodzenia Ojczyzny musi być odrabiane krok za krokiem przez odrodzenie jej obywateli, a więc przez usunięcie przesądów i wprowadzenie równej miarki, a tępienie przemocy domowej. Nazwa „Polak" musi być wyzwoloną od ciężarów tych przesądów i opinij, a wtedy i każdy włościanin nietylko bez obawy, ale z dumą wyzna, że jest Polakiem — przez sprawiedliwość do jedności.

Oto jest zadanie dzisiejszej chwili, i obyśmy tak, jakeśmy się tu zgromadzili na dzisiejszą uroczystość: abyśmy tak się łączyli do czynów i aby imię Polak było tak czyste, wzniosłe, jak imię Tadeusza Kościuszki! Cześć i sława Jemu!"

Po nim przemówił cechmistrz, Köllner, i w serdecznych słowach skreślił działalność Kościuszki, jako skutek cofniętej konstytucji 3-go maja. Z powodu uchwały komitetu przemawiali tylko: chłop i mieszczanin. Z parku udano się do kościoła, gdzie ks. Dutkiewicz wygłosił prześliczne kazanie.

Na zakończenie tej podniosłej uroczystości zaprosili „Sokoły" lud na skromną przekąskę, przyczem przemawiało kilku włościan; w imieniu konnicy p. St. Potoczek, a zaś piechoty p. Koroka z Podegrodzia. Wszystkie mowy obracały się około bohatera dnia, a w imię jego na temat łączności wszech stanów. W tym też duchu odczytał p. inżynier Gordziewicz swój ciepły poemacik, a także i swój p. Jan Myjak z Zagorzyna p. t.: „100 lat temu". Na tem zakończyła się ta podniosła uroczystość, z której korzystne wspomnienie wynieśli z „Sokoła" uczestnicy, dostali mianowicie w upominku broszurkę Czesława Pieniążka i medaliki pamiątkowe. Objaw to nader pocieszający, że w Nowym Sączu tak niezwykły udział wziął lud wiejski w uroczystości Kościuszkowskiej.

Smutnem doniesieniem rzecz całą kończę. Korzystając z uroczystości, dokonano wczoraj poświęcenia kamienia węgielnego pod bursę, która wkrótce zacznie się budować. Wraz z aktem ceremonjalnym w tej samej puszce umieszczono kursującą obecnie monetę w kwocie 8 złr. 30 ct. Czyby też kto uwierzył, że się znalazł jakiś łakomy na tak drobną sumkę. Oto tej nocy indywiduum niewykryte, kamień węgielny rozbiło i puszkę z dokumentami i pieniędzmi wykradło.

BANDYCI.

Łódź 9 kwietnia.

Dziś rozpoczęły się tu rozprawy w procesie bandyty Mielczarka, który ogólną budzi ciekawość.

Życiorys Mielczarka.

Na barwnem tle dziejów rozgłośnej bandy zbójeckiej, w dniu dzisiejszym stanęła przed kompletem wyrokującym sądu piotrkowskiego w Łodzi osławiona postać głównego jej herszta plastycznie wybija się na pierwszy plan z pośród licznej czeredy aktorów tego kryminalnego dramatu.

Zapoznajmy się tedy naprzód z osobą i dziejami życia zuchwałego bandyty.

Bartłomiej Mielczarek, liczący obecnie zaledwie 28 lat wieku, był przed laty gajowym u p. Piędzickiego w Domaradzynie (w pow. łowickim) aż do chwili, w której pociągnięto go do odpowiedzialności karnej za gwałt. Wyrok sądu okręgowego warszawskiego z d. 5 kwietnia 1889 r. skazał go na pozbawienie wszystkich praw i dożywotnie osiedlenie w Syberji.

W grudniu tegoż roku wysłano tam Mielczarka.

Atoli z dalekich krańców gubernji irkuckiej już na początku roku 1891 zdołał on przedostać się do Europy, wiedziony, jak twierdzi, myślą, aby zabrać z sobą żonę, do której tęsknił niezmiernie, i następnie wraz z nią na miejsce wygnania powrócić.

Aresztowany w Permie, jako tułacz i wysłany etapem do Królestwa, w którem wskazał był swoje stałe miejsce zamieszkania, w drodze zbiegł z pod straży i latem 1891 roku przybył w strony rodzinne.

Tutaj połączył się z żoną i za fałszywemi paszportami mieszkał kolejno w różnych miejscowościach, trudniąc się kradzieżami i rozbojem.

Zrazu przedsiębrał wyprawy złodziejskie na własną rękę; później jednak utworzył w tym celu z pięciu osób ściśle zorganizowaną bandę złodziejską, w której był duszą i głową — i do której, prócz niego samego, weszli: Romuald Kaczmarkiewicz, Michał Śniechowski, Andrzej Zieliński i Feliks Bortkiewicz.

Aresztowany w październiku 1892 roku w cukierni Ostwinda w Łodzi, jako osobistość podejrzana, podał się za Wojciecha Majewskiego, na którego imię paszport przy sobie posiadał. Wszelako znaleziony u niego w kieszeni nabity rewolwer sprawił, że, pomimo takich wyjaśnień, strażnicy uznali za stosowne zaprowadzić go do kancelarji policmajstra. Wówczas, uderzeniem pięści znienacka oszołomiwszy eskortującego strażnika, „uciekł i zmylił pogonie"...

W parę tygodni później (d. 16 listopada 1892 roku), schwytany podczas odwidzin u ojca w rodzinnem Zieleniewie (pow. łęczycki), przez tamtejszego strażnika Suchorukowa, Mielczarek stawił mu opór i, uniknąwszy kuli rewolwerowej, wystrzałem z dubeltówki zranił strażnika w nogę, a następnie powalił go o ziemię, kolanami piersi przygniótł i, roztrzaskawszy czaszkę kolbą, uciekł bezkarnie. (Suchorukow w kilka godzin później ducha wyzionął).

Wtedy to, ścigany energicznie przez policję, i dzięki kilkakrotnym rewizjom w mieszkaniu, pozbawiony wszystkich niemal łupów z poprzednich wypraw złodziejskich, a nadomiar zniechęcony do potajemnych kradzieży, wskutek podniesionej czujności i ostrożności okolicznych mieszkańców, — Mielczarek zorganizował bandę zbójecką, która pod jego dowództwem, z bronią w ręku, zaczęła napadać i rabować dwory. (C. d. n.)

CZĘŚĆ URZĘDOWA.

Konkursa. Gmina m. Brzostek w pow. pilzneńskim, ogłasza konkurs na posadę lekarza miejskiego, oraz oglądacza bydła. Płaca 300 złr. Termin podań do 15 maja. Starostwo w Gródku poszukuje pisarza. Płaca 25 złr. Termin podań do 14 dni. — Rada szkolna okręg zamiejscowa we Lwowie ogłasza konkurs na znaczniejszą liczbę posad nauczycieli ludowych. Termin podań do 8 maja.

FEJLETON.

60

KRWAWY ROK.

POWIEŚĆ

osnuta na tle wypadków z r. 1846.

przez

Józefa Rogosza.

Tom II.

(Ciąg dalszy).

Gdy Chorzewski na ten komplement nic nie odpowiedział, a jeno głęboko się ukłonił, pani Sydonja dalej mówiła:

— Lecz może panu to nie wystarcza, że ja sama go zapraszam... Jeśli tak, to mój mąż jeszcze dziś będzie się z panem widział, bo i on pragnie gorąco poznać pana. Do miłego zatem widzenia.

To powiedziawszy, wyszła. Na odchodnem takie młodemu wachmistrzowi rzuciła spojrzenie, iż ten drugi raz musiał się uśmiechnąć.

Ledwie drzwi za nią się zamknęły, wszedł pan Kulka. Wracał właśnie ze służby i resztę dnia mógł już spędzić według upodobania. Ujrzawszy Chorzewskiego, bardzo się ucieszył. W ostatnich dniach węzły między nimi zrobiły się ściślejsze, często chodzili za miasto na przechadzkę, a raz, dla odmiany, puścili się pieszo aż do Wieliczki, gdzie kilka godzin przesiedzieli przy winie i miodzie. W ogóle Kulka przekonywał się coraz bardziej, że „student“ nie jest tak złym człowiekiem, jak mu się to z początku zdawało i dla tego zaczynał mu już nawet w duchu szybki awans przebaczać.

— Cóż panie Marcinie, pójdziemy na spacer? — gość go zapytał.

— Jabym poszedł, ale trzeba wpierw co przetrącić. bom siarczyście głodny.

— Że też ty o niczem nie myślisz, tylko o napychaniu wora! — żona zawołała.

— Trudno nie myśleć, jak w brzuchu markotno — odpowiedział.

— Ale postarać się o żarcie to nie umiesz.

Pan Kulka nie lubił się żonie sprzeciwiać, wiedział bowiem z doświadczenia, jak źle na tem zawsze wychodził. Teraz jednak, mając obok siebie kamrata, który każde ustępstwo z jego strony mógł za tchórzostwo poczytać, powiedział sobie w duchu, że dobrze się postawi. Wziął się tedy pod boki i wąs nastrzępiwszy, spojrzał groźnie na żonę.

— A czy to ja każdego pierwszego pieniędzy nie przynoszę?! — krzyknął. — Czy to nie ja głowa i pan?!

Pani Tekla nadspodziewanie ani się obraziła, ani uniosła. Spojrzała tylko na męża z drwiącym uśmiechem i palcem na niego pokazując, rzekła do Chorzewskiego:

— Widzisz pan jaki on głupi.

Mąż odchrząknął raz i drugi. jakby gotował się do przemowy, lub nawet do czynu, lecz gość szczęśliwie mu w tem przeszkodził, gdyż ująwszy go za ramię, rzekł spokojnie:

— Chodźmy panie Marcinie, chodźmy. Po drodze gdzieś wstąpimy i nie będziemy głodni.

— Niech więc i tak będzie... chodźmy... Ale pan kamrat może myśli, że ja rejteruję? — zapytał przy progu się zatrzymując...

— Boże chroń! Czyż to my nie wiemy, że w szwadronie, nawet w całym pułku, pan Marcin Kulka jest najodważniejszy?

— Słyszysz? — zapytał na żonę patrząc.

— Taka u ciebie odwaga, jak i rozum — Tekla dorzuciła.

Kulka myśląc, że temi słowy żona przyznała mu jedno i drugie, rzekł: „A widzisz!“ i udobruchany wyszedł ze swoim gościem.

W pół godziny siedzieli obadwa za stołem, u ślepego Berka, który na drodze do Wieliczki utrzymywał zajazd i jedząc szczupaka na szaro, którego węgrzynem podlewali, taką ze sobą wiedli rozmowę:

— Juźeście nieraz odemnie słyszeli. panie Marcinie, — mówił Chorzewski — że Pan Bóg dla tego stworzył tyle narodów, iż chciał, by każdy z nich osobno żył, rozwijał się i pracował. Skoro jest tyle rozmaitych rodzin, więc słuszną jest rzeczą, by były także osobne narody.

— Pewnie, pewnie — potwierdził Kulka machinalnie, połykając spory kęs szczupaka.

— Powiedźcie mi jednak, panie Marcinie, czy pochwalilibyście takiego człowieka, który, aby swojej rodzinie dopomódz, poszedłby inną rozbijać?

— Nie... Taki byłby *ein grosser Kerl!*

— A cobyście powiedzieli o takim narodzie, który ni ztąd ni zowąd rzuciłby się na sąsiada i ziemię by mu zabrał?

Kulka zmarszczył czoło i na pytającego spojrzał. Widać było, że go nie zrozumiał. Chorzewski powtórzył więc swoje pytanie jeszcze wyraźniej. Kulka nastrzępił wąsy i odrzekł uroczyście:

— Jakby była wojna, to zawsze tenby zabrał, ktoby wygrał. *Krieg ist Krieg!*

— Dobrzeście powiedzieli, panie Marcinie — młody człowiek szybko pochwycił. — Gdy uczciwa wojna się toczy, trudno żądać od zwycięscy, żeby nic nie brał; ale czasem i tak się zdarza, że jeden zabiera drugiemu ziemię bez wojny.

— To rozbój. — Kulka osądził i zaraz dodał: — Ale ja, panie kamrat, jeszczem nie słyszał, żeby gdzie kiedy tak się zdarzyło.

— Jakto, nie słyszeliście? A z polskim krajem Niemcy co zrobili?

— Z polskim? A gdzież jest ten polski kraj?

— Gdzie? Przecie tu, gdzie żyjemy.

— Tu? — Kulka z najwyższem zdziwieniem powtórzył. — Co wy tam gadacie, panie kamrat! Wszak tu jest kraj cesarski...

Chorzewski uśmiechnął się boleśnie. Jego kolega, mimo, że Kulka się nazywał, Polakiem się urodził i tylko po polsku mówił, nie miał o swej narodowości najmniejszego wyobrażenia. Aby go więc pod tym względem objaśnić, zaczął mu opowiadać, jakie to wielkie państwo było ta Polska, jak była bogata, jak biła Bisurmanów i Niemców, gdy ci na nią napadali, i jak ją potem sąsiedzi rozszarpali. Kulka słuchał, wąsami ruszał, ale nie przerywał.

— Ponieważ mówiliście sami, panie Marcinie, że jeden drugiego nie powinien zdradziecko napadać — kończył Chorzewski — przeto nie wątpię, iż tych potępicie, którzy niesprawiedliwie polskie ziemie zabrali.

— A jak oni się nazywają? — zapytał.

— A no! Austrjak, Moskal i Prusak.

Kulka oczy wytrzeszczył i usta otworzył. Na jego twarzy widać było zdziwienie.

— Chyba to nieprawda! — zawołał rezolutnie. — Gdyby tak było, jak wy, panie kamracie. mówicie, to i pan rytmajster cośby w szkole o tem powiedział. Przecie w szkole uczą wszystkiego... A pan rytmajster mówią tylko o gatunkach i szwenkunkach...

Chorzewski widząc, że tą drogą nie trafi do inteligencj swojego kolegi, zaczął z innej beczki.

— Ot mówiłem, co ślina na język przyniosła — rzekł. nowe kieliszki nalewając — ale wy, panie Marcinie, nie potrzebujecie o tem myśleć, bo to wszystko na nic się nie zdało. Co nas obchodzi, że ktoś tam jakiś kraj zabrał... Starajmy się lepiej, żeby nas bieda nie gniotła, a resztę innym zostawmy.

— Prawda, prawda — Kulka potwierdził.

— Bo czy to sprawiedliwie — młody człowiek dalej mówił — żeby jednemu wszystko szło jak z płatka, a drugi żeby musiał ciągle mur głową przebijać? Ja, naprzykład, choć jestem młody i ledwie miesiąc służę, zostałem już wachmistrzem, a wy, panie Marcinie, nie idziecie dalej, choć lepiej, niż ja, umiecie egzercyrkę i żołnierze w waszym cugu bardziej was się boją. niż mnie moi.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

NASZE CÓRKI.

(Ciąg dalszy).

Z przyjemnością też powtarzamy słowa księcia de Ligne, który mówi o kobietach. że są one piękniejsze, milsze, czulsze i rozsądniejsze. aniżeli mężczyźni. Wszystkie zaś ułomności i przywary, jakie im wytykamy, razem wzięte. nie mogą iść w porównanie z pierwszym lepszym z naszych błędów.

W tem ostatniem zdaniu jest trochę przesady i zbytniej pobłażliwości. Lepsze to jednak w każdym razie, aniżeli zbytnia surowość, o którą tak łatwo pomiędzy mężczyznami.

Piękność kobiety potrzebuje odpowiedniej oprawy; oprawą tą jest ubranie. Nie ma się też czemu dziwić. że piękniejsza połowa rodu ludzkiego tak wielką przykłada wagę do tego szczegółu i poświęca mu niemal wszystkie starania.

„Kobiety — powiada Jan Jakób Rousseau, tonem właściwym każdemu „nieprzyjacielowi kobiet“ — nie kochają się w sztuce, nie znają się na niczem i nie mają do niczego zdolności“. Któżby uwierzył, że filozof ten, zepsuty przez kobiety, nie dostrzegł u nich nigdy sztuki, znawstwa i zdolności w kierunku tworzenia wspaniałej oprawy, potrzebnej do uwydatnienia ich piękności!...

Znakomity autor angielski Goldsmith wyraża się wprost przeciwnie i dowodzi, że kobieta w tworzeniu ubrania jest skończonym architektem. „Nie mięsza ona z gotycką nieświadomością rozmaitych stylów; nie ukrywa ciężkiej formy doryckiej pod bogatemi ozdóbkami korynckiemi, czyli mówiąc innemi słowy, nie stosuje się do mody bieżącej, jeżeli widzi, że moda ta nie odpowiada jej piękności osobistej“.

Goldsmith nie jest, co prawda. autorem dzisiejszym, nie mógł więc przypuścić, iż nadejdzie czas, w którym moda stanie się władczynią tak potężną, iż każe zapomnieć kobiecie o sobie samej i zamieni ją nieraz w prawdziwe dziwadło o kształtach najpotworniejszych.

* * *

Mówiąc o właściwościach kobiety, nie możemy pominąć jej skłonności i zdolności do mówienia. Pod tym względem kobieta o wiele przewyższa mężczyznę. Powiadają, że najgadatliwszemi są francuski. Zdaje się jednak, że inne narodowości nie ustępują im pod tym względem. Najlepszym dowodem, że u nas wyraz „trajkotka“ nie ma rodzaju męzkiego.

Niedawno temu, w pewnem piśmie humorystycznem angielskiem, spotkaliśmy się z dowcipem lokalnym, a mianowicie ze zdaniem miejscowej komisyi lekarskiej, która zwidziwszy pewne miasto pod względem sanitarnym, doszła do przekonania. iż wszystkie kobiety prawdopodobnie ulegają tam częstym słabościom języka, od rana bowiem do nocy, a często i dłużej, mielą nim nieustannie. Pokazuje się, że o ile synowie Albionu. zasługują na miano „milczących“, o tyle złotowłose angielki starają się brak ten wynagrodzić.

Jeden z głośniejszych autorów angielskich twierdzi, że kobiety mają szczególne zdolności do sztuki oratorskiej i jako mówcy mogłyby mieć większe powodzenie, aniżeli mężczyźni.

Być może, iż autor ten opiera zdanie swe na doświadczeniach domowych, nie ulega bowiem kwestji, że nie ma męża, któryby potrafił oprzeć się potokom słów żony, zwłaszcza, gdy urządzi t. zw. „piłę“, tak świetnie opisaną w jednym z obrazków Klemensa Junoszy.

Zresztą kobieta posiada jeszcze inne środki pomocnicze, popierające wartość słów, a używane zawsze z powodzeniem, jako to: łzy, omdlenia, spazmy i t. p. Dla mężczyzn sposoby te są nieprzystępne, bo w razie ich zastosowania, nietylko nie zapewniłyby mówcy powodzenia. lecz naraziłyby go na śmiech i szyderstwa.

(Ciąg dalszy nastąpi).

KRONIKA.

Kraków dnia 11 kwietnia

Kalendarz kościelny. Dziś Leona papieża wyznawcy, jutro Juljusza papieża i Damiana.

Dziś w kościele OO. Reformatów rozpoczyna się o godz. 8 rano nowenna do św. Antoniego i trwać będzie przez 9 wtorków, poprzedzających uroczystość tego świętego.

Kalendarz myśliwski. W bieżącym miesiącu polować wolno przez cały miesiąc na: cietrzewie, głuszce; do połowy zaś b. miesiąca na: słomki, dropie i pardwy, ptactwo wodne i błotne w ogólności.

Kalendarz rybacki. W kwietniu wolno łowić: łososia, pstrąga, czeczugę, (do 15-go b. m), sandacza, leszcza, klonka, brzankę, brzanę i cyrtę. Ochraniać zaś należy: szczupaka (do 15-go bm)., lipienia, głowowicę, bolenia jazia, świnkę, czopa, wyrozuba i węgorza.

Kalendarz astronomiczny. Wschód słońca rozpoczął się dziś o godzinie 4, min. 54, zachód słońca przypada na godz. 6 minut 24 po południu. Długość dnia godzin 13, minut 30.

Ciepła rano stopni 5.

Kupujcie tylko u chrześcijan!

Teodor Jeske Choiński, znany literat i publicysta warszawski, przybył do Krakowa.

Muzeum Czartoryskich, dzięki wystawie pamiątek po Kościuszce, jest liczniej, niż zwykle, zwiedzane. I słusznie, gdyż oprócz skarbów historycznych, zebranych w Muzeum, jak gdyby magnes przyciągają widzów gablotki z pamiątkami Kościuszkowskiemi. Między wielu sztychami i miniaturami Bohatera, szczególniej zwracają uwagę: szabla jego, sygnet, pierścienie i świetnie zachowane własnoręczne szkice rysunkowe Kościuszki, jakoteż doskonale przechowany mundur jenerała Dąbrowskiego.

* **Ślub.** Wczoraj, o godz. 11 przed południem w kościółku OO. Zmartwychwstańców. odbył się ślub p. Wacława Zaleskiego, syna Filipa Zaleskiego, prezesa Koła polskiego, b. ministra dla Galicji z panną Heleną hrabianką Mycielską, córką śp. Feliksa i Romanji z Rutkowskich. Związek pobłogosławił ks. Puszet po wzniosłej przemowie. Do ołtarza prowadzili pannę młodą pp. Edward i Stanisław Zalescy w towarzystwie dwóch małych Czarkowskich, jako paziów, w błękitnych kontusikach, zaś pana młodego panny Iza i Antonina Zaleska. Po błogosławieństwie ks. Puszet odprawił cichą mszę na intencję nowożeńców. w czasie której chór pod kierunkiem p. Deca odśpiewał prócz zwykłych ślubnych pieśni także rzewną: „Serdeczna Matko“. Po nabożeństwie orszak weselny opuścił świątynię. Od ołtarza prowadzili młodą panią Zaleską pp. Filip Zaleski i Franciszek Mycielski z Wiszniowej, a zaś pana młodego panie Zaleska, matka i Adamowa Krasińska. Orszak weselny składał się przeszło z 60 osób, których wyliczać uważamy za zbyteczne; dość powiedzieć, że obrzędowi asystowały rodziny, posiadające znaczenie z tytułu lub urzędu.

Posiedzenie Rady miejskiej, odbędzie się we czwartek 12 b. m. o godzinie 5 wieczorem. Na porządku dziennym, prócz wielu innych spraw przyjęcie do wiadomości zmiany statutu „Sokoła“ i objęcie przez gminę zarządu majątkiem sokolskim.

Komisja lokalna Wystawy lwowskiej, odbędzie dziś o godzinie 5-tej po południu w lokalu własnym przy ulicy Sławkowskiej (pałac ks. Sanguszki) narady w sprawie wysłania zabytków sztuki retrospektywnej.

Komitet Kościuszkowski, ze względu na niepiękne postąpienie p. prezydenta miasta z pomnikiem Kościuszki, postanowił odbyć swe posiedzenie, nie w sali Rady miejskiej, lecz w sali cechu rzeźniczego. W tym celu wydelegował komitet dwóch członków, celem uproszenia starszego cechu o udzielenie komitetowi sali na ostatnie swe posiedzenie.

Ogólne zebranie członków komitetu delegatów Towarzystw rolniczych, okręgowych, odbędzie się w Krakowie dzisiaj, d. 11 bm. w gmachu Tow. wzajemnych ubezpieczeń. Ponieważ zgromadzeni będą roztrząsali niezmiernie doniosłe dla rolników sprawy o stowarzyszeniach zawodowych i włościach rentowych, przeto mają na to zgromadzenie przyjechać ze Lwowa ks. Adam Sapieha, Stanisław hr. Stadnicki, dr. Pilat Tadeusz i p. St. Brykczyński.

Wybory na członków dyrekcji Tow. Sztuk pięknych na następne 3-lecie, odbędą się w przyszłą niedzielę o godz. 12 w południe. W skład dyrekcji mają wejść te same osoby, które dotąd honorowo swoje czynności spełniały.

P. Hil Zając, wielki kupiec z Chrzanowa, nienawidził zawsze goimów, lecz ich kredyt bardzo lubił, więc gdy mu brakło gotówki, zaczął na wekslach podpisywać pp. Kozłowskiego, Czopa, Grabowskiego, Mikołajskiego, Śliwickiego i w. i. Weksle tak podrobione bez trudności eskontował w banku Austro-węgierskim, choć tam człowiekowi uczciwemu trudno o kredyt — i gdyby go pokrzywdzeni nie byli wyłapali, hulałby dalej po Krakowie. Od wczoraj jednak siedzi już pod kluczem, współwyznawcy zaś jego nie omieszkają teraz wygadywać na antysemitów, że to oni biednego Zająca tak skrzywdzili. Wszak podrabianie weksli, to rzemiosło jak każde inne, a kto przeciw niemu występuje, ten, mówiąc austrjacko-prawniczym językiem, dopuszcza się „Gewerbestörung“. Do wczoraj, weksli sfałszowanych okazało się na 8.000 złr., ale zapewne będzie ich więcej.

Dom Deichesa, przy ul. Karmelickiej, przeszedł na własność p. Góreckiego, który w miejsce dawnej rudery, stawia piękną dwupiętrową kamienicę, według planów p. Aleksandra Biborskiego.

Świadectwa pochwalne. Ministerstwo obrony krajowej przyznało świadectwo pochwalne: komendantowi posterunku Janowi Glatzlowi, za jego taktowne postępowanie podczas zmowy robotników; dalej wachmistrzowi Palisie, komendantom posterunków Janowi Leczowiczowi, Mich. Wątroba, Mich. Kuziorowi, Janowi Prochasce i Janowi Szymańskiemu: wreszcie żandarmom Dymitrowi Juryńcowi, Fryder. Kowalowi, Szym. Grzyciale i Franc. Wilczyńskiemu, za ich działalność podczas tłumienia epidemji cholery.

W znanej panoramie p. Adama Kaczurby, w Rynku na linji A—B, można oglądać obecnie serję bardzo zajmujących obrazów, przedstawiających prześliczne okolice nadreńskie. Największe zajęcie budzą obrazy Kolonji ze słynną katedrą, Moguncji i zamków Raubritterów.

W Milwaukee, w Ameryce północnej, pożar zniszczył d. 9 b. m. hotel Davidsona i teatr. Policja stwierdziła, że zginęło w płomieniach 16 osób: nadto jest pewna liczba rannych. Szkody obliczają na pół miljona dolarów.

Na plantach miejskich, w pobliżu jatek Dominikańskich, obrali sobie niedorostki trawniki na ulubione miejsce zabawy. Dokazując tam dniami całemi, połamali wszystkie drzewka i krzewy. Na zamiłowanie malców do tego niedozwolonego na zabawę miejsca, zwracamy uwagę osób, do których to należy, radząc im utworzyć tam koło dla zabaw dziecinnych.

Z robót miejskich. Droga za rogatką wolską, wiodąca do placu wyścigowego, jest znowu naprawianą. Gościniec ten, ze względów komunikacyjnych, jeszcze w bieżącym tygodniu będzie ubity walcem parowym i oddany do użytku publicznego.

Konkurs. Magistrat m. Biały rozpisał konkurs z dwiema nagrodami: 1) 2000 koron, a 2) 1000 koron na plany gmachu dla kasy oszczędności bialskiej, z terminem do 30 b. m. Na konkurs ten zwracamy uwagę naszych architektów i budowniczych, gdyż niewątpliwie staną do niego w znacznej liczbie Niemcy i Żydzi, a jakby to pięknie było, gdyby jeden z naszych wziął nagrodę.

Znalazł swój swego. Że uroczystości Kościuszkowskie nie mogą cieszyć naszych „braci“ z Północy, rzecz chyba jasna dla każdego — to też nie ustają ich organa w obrzucaniu błotem naszych uczuć narodowych, a z szczególniejszem uznaniem podnoszą głosy tych — niestety, polskich — organów. które przeciwko obchodowi wystąpić raczyły. Takiego, co prawda, bardzo wątpliwej wartości — uznania, doczekał się *Przegląd* p. Masłowskiego, wychodzący we Lwowie, od *Warszawskiego Dniewnika* w nr. 78, w korespondencji z Krakowa, za stanowisko, jakie ten organ zajął w sprawie obchodu. Wszystkim zapewne wiadomo, że *Przegląd*, jako przyczynę panującego niby to u nas zastoju, uważa „naszą nieszczęsną (!) manję żałobno-narodowych uroczystości“. *Warsz. Dniewnik* — zadowolony w wysokim stopniu, że znalazł piszącego po polsku kolegę — chwali zapatrywania i zupełnie się na nie pisze.

W krótkim odstępie czasu otrzymać drugą pochwałę ze szpalt *Warsz. Dniewnika*, rzecz to arcyzaszczytna, zwłaszcza dla pisma, które ciągle dmie w dudkę patrjotyczną.

Nowe karabiny dla żandarmerji. Obecne karabiny żandarmerji, systemu Frühwirth (1872) zostaną zastąpione karabinami systemu Mannlicher (1890). Żandarmerja Galicji i Morawy otrzymała już nową broń.

Jak w Królestwie Polskiem, gdzie najsroższy panuje ucisk narodowości naszej, obchodzono rocznicę Kościuszkowskiego powstania, opowiada korespondent *Geselligera* z pod granicy rosyjskiej, co następuje: „Uroczystości Kościuszkowskie, które się odbyły w polskich prowincjach monarchji pruskiej, a więcej jeszcze w Polsce austrjackiej, poruszyły głęboko umysły Polaków, pozostających pod zaborem rosyjskim. O urządzaniu wielkich obchodów nie mogło być u nich mowy. Kto mógł, starał się na ten czas wyjechać do Krakowa i Lwowa. Wiele rodzin polskich, mianowicie szlacheckich, poczyniło przygotowania, aby na dzień 24 i 27 być w Krakowie. Tymczasem władze rosyjskie zakazały wszelkiego wyjazdu do Galicji na czas uroczystości, i jeszcze po za czas uroczystości ogółem przez dwa tygodnie. Skutkiem tego urządzono uroczystości po domach, w kółkach familijnych. Ojcowie i matki pilnie słuchającym dzieciom i wnukom opowiadali o wielkich czynach bohaterskich Polaków, a mianowicie Kościuszki, czyny jego sławiono na poufnych schadzkach towarzyskich; przedewszystkiem upatrzono sobie kościoły, jako najodpowiedniejsze miejsce do rozbudzenia poczucia narodowego. Nigdzie publicznie tego nie ogłoszono, a jednak z ust do ust, z domu do domu wieść chodziła i rozniosła się, że tegoroczne święta wielkanocne mają być poświęcone pamięci wielkich bohaterów narodowych. I tak kościoły polskie w święta wielkanocne począwszy od stolicy kraju, a skończywszy na skromnym kościółku wiejskim, były po same brzegi wypełnione, a po skończonych nabożeństwach oczy wszystkich zalane były łzami. Mimo czujności władz policyjnych, odbyły się zebrania po lasach. Tutaj dopiero nastąpiło gorące serc wylanie, wygłoszono porywające, entuzjastyczne mowy, których myślą przewodnią było hasło: „Jeszcze Polska nie zginęła!“ Wszystkich tutaj zagrzewa nadzieja, że jeszcze przed końcem tego wieku powstanie zbawca narodu, który potężnej dawnej Polsce przywróci dawną świetność“.

Niebezpieczna rysa. Filar domu l. 21 przy ul. Szerokiej, tak się niebezpiecznie zarysował, że zachodzi obawa zawalenia się części domu, zamieszkałego przez biedniejszą ludność. Zawiadomiony o tem Magistrat zarządził komisję z zaproszonym znawcą sądowym p. Matusińskim, celem zbadania tej realności i w razie potrzeby, natychmiastowego delożowania lokatorów.

Otwarcie ulicy. W tych dniach otwartą została w Krakowie, ulica św. Sebastjana przy ujściu do ulicy Miodowej. W ulicy tej bardzo ważnej ze względów komunikacyjnych, jeszcze dotąd znajduje się w pobliżu ul. Dietlowskiej parkan okalający realność pni Banikowskiej a wrzynający się tak w nową ulicę, iż o komunikacji kołowej mowy nawet być nie może, a dla przechodniów pozostawiono zaledwie 1 metr na przejście przez ulicę. Spodziewać się należy, iż Magistrat otwierając ulicę św. Sebastjana, pomyśli także o uregulowaniu zamiany tego kawałka gruntu ze względu na linję regulacyjną ulicy, oraz postara się o uporządkowanie jej, gdyż dziś na niej przy największej nawet uwadze można nabawić się kalectwa.

Ze sfer szkolnych. Sprawa obsadzenia opróżnionych posad nauczycieli szkół ludowych jest przedmiotem obrad, sekcji szkolnej magistratu krakowskiego. Wolne posady mają być obsadzone w ciągu bieżącego miesiąca, sekcja zaś żywi nadzieję, że liczba kandydatów w stosunku do posad wolnych będzie odpowiednią.

Posiedzenie komisji statystycznej, odbyło się onegdaj pod przewodnictwem prezydenta miasta p. Friedleina. Na niem zastanawiano się nad wydawnictwem 3-go rocznika i dalszych publikacyj statystycznych Prócz przyspieszenia tych wydawnictw przyjęto do wiadomości, że ze względu na brak odpowiednich dotacji, komisja musi zalegać z temi koniecznemi wydawnictwami.

Z c. i k. armji. Cesarz zamianował generałmajora Edwarda Metzgera, komendanta 60 brygady piechoty, komendantem domu inwalidów w Wiedniu, przenosząc go zarazem w stan spoczynku i nadając mu charakter generał-porucznika *ad honores* z uwolnieniem od taksy. Pułkownik Lud. Wiener, komendant 15 pp. mianowany komendantem 60 brygady piechoty, a pułkownik-generalnego sztabu Karol Rezniczek, komendantem 15 pp.

Lekarzami asystentami w rezerwie mianowani: Józef Marynowski 11 p. uł. i Samuel Obst 30 p. p. Starszym lekarzem mianowany Józef Tokarski 41 p. p. Intendent wojskowy X korpusu Karol Kunz przeniesiony w stan spoczynku. Zastępcami lekarzy asyst. mianowani: Stan. Ciechanowski 13 p. p. i Lud. Vajda 36 p. p. Praktykantem weteryn. mianowany: Dyon. Janowicz 9 p. drag. Oficjał prowiant. Franc. Güttler, przeniesiony z Josefstadu do Lwowa; prakt. rach. Jan Szemin ze Lwowa do Cattaro.

Stypendjum. Namiestnik nadał opróżnione stypendjum z fundacji przemyskiej w kwocie rocznych 130 złr. w. a. Wincentemu Zalewskiemu, uczniowi VI klasy c. k. gimnazjum w Przemyślu.

Popiersia zasłużonych mężów staną niebawem we Lwowie. przed gmachem sejmowym, a to za staraniem Towarz. dla upiększenia miasta. Będą to biusty ks. Samuela Głowińskiego, Stanisława hr. Skarbka, Leona ks. Sapiehy i Jana Dobrzańskiego.

Z Uniwersytetu. P. Maksymiljan Fried otrzymał na Uniwersytecie lwowskim stopień doktora praw.

Powrót z kaźni petersburgskiej. Do *Pester Lloyda* donoszą ze Lwowa, że student naszwiskiem Mikoraj Schleyn, powrócił tam wypuszczony po półtorarocznem więzieniu z fortecy petersburgskiej.

Śmierć w pojedynku. *Kurj. Warsz.* donosi: Zamieszkały od niedawna w Warszawie i znany w sferach handlowych poddany austrjacki, ajent, p. Szymon Wielogórski, dla poratowania zdrowia od trzech miesięcy leczył się w Biarritz. Według brzmienia telegramu, otrzymanego przez przyjaciół, młodzieniec ten dnia 28 z. m. stanął do pojedynku z Włochem, którego nazwiska depesza nie wymienia. Rezultat spotkania był fatalny, W. bowiem, otrzymawszy postrzał w piersi, w kilka dni potem życie zakończył.

Bank dla krajów koronnych. Dnia 7 b. m. odbyło się we Wiedniu jeneralne zgromadzenie akcjonarjuszów tego banku pod przewodnictwem gubernatora hr. Ludwika Wodzickiego. Uchwalono dywidendę w kwocie 14 złr. Występujący członkowie Rady nadzorczej Otto Baron Bourgoing, Maks hr. Montecuccoli-Laderchi i Jan hr. Stadnicki, zostali ponownie wybrani.

Rewizja trasy. Ministerstwo handlu zarządziło na podstawie projektu, przedłożonego przez posła do Rady państwa, dra Karola Lewakowskiego, przeprowadzenie rewizji trasy dla projektowanej wąskotorowej kolei lokalnej z Rzeszowa przez Dynów, Grabownicę, do zakładu kąpielowego Rymanów. Komisja rozpocznie swą czynność 23 b. m. o godz. 9 przed południem w starostwie w Rzeszowie, a następnie odbędzie się 24 b. m. o godz. 9 przed południem w urzędzie gminnym w Błażowej, o godz. 4 po południu w urzędzie gminnym w Dynowie, dnia 25 b. m. o godz. 10 przed południem w Jabłonce, o godz. 4 po południu w Bukowie, i dnia 26 b. m. o godz. 10 przed południem w zakładzie kąpielowym w Rymanowie. Interesowani mogą zarzuty przeciw projektowi lub swe życzenia w tej mierze wnosić ustnie lub na piśmie w czasie komisji.

W Tarnopolu od dnia 6 b. m. począł wychodzić *Głos podolski*, dwutygodnik dla spraw Podola.

W szpitalu Braci Miłosierdzia leczyło się w miesiącu marcu b. r. chorych osób 81. Z liczby tej było pozostałych z lutego b. r. 30, przybyło w ciągu marca 51. Wyleczono 50, zmarło 4, pozostało na kwiecień 27. Ambulatorjum tegoż szpitala opatrzyło w tym czasie 679 osób Z tych było z Krakowa 404, z Podgorza 92, z okolic zaś 143.

Roczne sprawozdanie miejskiej kasy dla chorych robotnikow w Krakowie za r. 1893. Ogolny dochód w roku tym z wpłaty członków, wpłaty pracodawców, za wstępne, grzywny, odsetki i inne dochody wynosił 45.978 złr. 30 kr, fundusz zasobny z końcem r. wynosił 12.548 złr. 99½ kr. Rozchody na zasiłki w chorobie — wynagrodzenie lekarzy — wydatki na lekarstwa — koszta szpitalne — pogrzebów — administracji itd. 43 849 złr. 97 kr. Obecny stan funduszu zasobnego wynosi 14.669 złr. 32½ kr. Stan czynny i bierny majątku wynosi 18.242 złr. 35½ kr.

Do odebrania. W biurze Dyrekcji policji złożono następujące przedmioty znalezione: 1) Zegarek złoty damski. 2) Pugilares z większą kwotą. 3) Książka do pokwitowań i polica Tow. Wzaj. Ubezpieczeń. 4) Lornetka. 5) Cyrkiel. 6) Pugilares z małą kwotą. 7) Kartka zastawnicza kasy Oszcz. 8) Kluczyk. 9) Kartka zastawnicza na łyżeczki. Powyższe przedmioty można za udowodnieniem własności odebrać w biurze Dyrekcji policji, przy ul. Mikołajskiej w podworzu.

Policja przyaresztowała w miesiącu marcu r. b. razem osob 1247. Z tego oddano sądowi do ukarania za zabójstwo, obrazę religii, kradzież, oszustwo, gwałt publiczny itp. osób 415, Magistratowi osób 322, szpitalowi do leczenia 45. Policyjnie ukarano osob 200. Wypuszczono na wolność, po dochodzeniu tożsamości osoby, 265 osób.

Składki. Na Tow. szkoły ludowej złożono na ręce nasze 1 złr. 70 ct., zebranych na imieninach, ktore za pokwitowaniem złożyliśmy komitetowi.

Z teatru Dziś we wtorek po raz 2-gi komedja z francuskiego „Wzor mężów“. We środę tragedja w 5 aktach W. Szekspira „Hamlet“. We czwartek „Wzor mężow“.

Nekrologja. We Lwowie zmarł Wincenty Lewicki, em. radca wyż. sądu kraj. w 63 roku życia. Zmarły był ojcem posła do Rady panstwa, Witołda. Na łożu śmiertelnem został mianowany radcą dworu. Był to obywatel prawy i cieszył się uznaniem szerokich kół społeczeństwa.

ROZMAITOŚCI.

Kradzież w twierdzy. Z podziemnego składu w twierdzy w Bolonji, skradziono 275 bomb; każda z nich ważyła siedm kilogramów. Aresztowano wielu żołnierzy i anarchistów.

Ubranie telefonistek. Wśród telefonistek w Chicago panuje wielkie wzburzenie. Dyrektor oświadczył im bowiem, że mają nadal nosić krótkie sukienki do kostek, ile że kurz wzniecany powłóczystemi spódnicami, padając na przyrządy telefoniczne, niszczy je. Rozporządzenie to wydaje się telefonistkom okrutne, chciały nawet zastrejkować, lecz po namyśle zdecydowały się wreszcie zastosować do tego racjonalnego żądania. W roku zeszłym panowało wśród nich niemniejsze oburzenie, gdy kazano im wszystkim ubierać się czarno.

Kongres lekarski w Rzymie. Sekcji dla medycyny wewnętrznej przedłożono 82 sprawozdań, przeważnie o gruźlicy. W sekcji dla neuropatologji, doktorowie Heuschen (Upsala) i Marina (Triest) złożyli zajmujące referaty, pierwszy o ośrodku wzroku, drugi o porażeniu mięśni ocznych. W sekcji chirurgicznej złożono 77 sprawozdań; lekarz z Bukaresztu Demosthine, mówił o działaniach nowego rumuńskiego karabinu.

Illuminacja 2 kwietnia wypadła czarodziejsko. Różnobarwne ognie bengalskie wywołały wspaniałe wrażenie, a wielkie elektryczne reflektory rzucały na przemian światło, opierające się aż na wzgórzach albańskich. Koncerty i puszczanie balonów, urozmaicały przestanki. Król i królowa byli obecni na głównej trybunie. Uroczystość skończyła się o 11 w nocy.

W królewskich ogrodach na Kwirynale odbyło się wspaniałe przyjęcie. O godzinie 4 i pół przybył król, ubrany w czarny tużurek bez orderów, królowa w amarantowym kostjumie wiosennym. Pod namiotem, ozdobionym kwiatami, odbyło się przedstawienie obcych uczestników kongresu i pań, przyczem król przyjaźnie ściskał dłonie przedstawionych mu lekarzy i prowadził ożywioną rozmowę na temat prac kongresu. Królowa udała się wraz z damami ku estradzie, gdzie przy dźwiękach walca, rozpoczęły się tańce. Przy bufetach służba skrzętnie spełniała życzenia, wyrażane różnojęzycznie.

Kapłanki Eskulapa. Pomiędzy 2560 członkami włoskiego ciała medycznego, którzy przyjmują udział w kongresie odbywającym się w Rzymie, jest 158 kobiet-lekarzy. Wśród 3269 lekarzy cudzoziemców, przyjmujących udział w pracach kongresu, 810 doktorów należy do płci pięknej.

Najdłuższe włosy na świecie. Miss Asenarth Philipott, jest właścicielką najdłuższych włosów ze wszystkich kobiet, obecnie na świecie żyjących. Włosy jej w warkocz zaplecione mają długości 10 stóp i 5 cali angielskich!! Kolor włosów jest jasno-złocisty. Klasyczna Afrodyte nie miała piękniejszych włosów.

Operacja. Radca zdrowia, dr Wicherkiewicz, w asystencji dra Władysława Epsteina i dra Barnaby Burbo, dokonał operacji zeza (*storbismus*) u artysty teatru poznańskiego, p. Jana Szczęsnego Muklanowicza. Operacja ta ze względu na zadawniony stan i chorobę oka, nader trudna, udała się znakomicie.

Bankructwo. Dwie fabryki jedwabiu zbankrutowały w Medjolanie. Dwa tysiące robotników zostało bez chleba.

Cesarzowa Eugenja, bawiąca obecnie w Cap Martin, do dziś dnia jeszcze przywiązuje wielką wagę do swojej powierzchowności. Ubiera się z wykwintną i wyszukaną prostotą, nosi jasno-blond, ułożoną w grube karby, perukę, z pod której na skroniach wyzierają jej własne białe włosy, misternie zaczesane. Sztuczną świeżość nadają jej płci tak zwane „mouches“. Są to plasterki, posmarowane pewnemi chemicznemi substancjami, które eks-cesarzowa przykłada na policzki, trzymając je przez kilka godzin. Po odjęciu ich, skóra nabiera barwy i elastyczności młodzieńczej. Nie dziw więc, że 66-letnia Eugenja wygląda jeszcze tak świeżo, dziwiću się raczej można, że po tylu nieszczęściach przebytych, tak wiele myśli jeszcze o swych przekwitłych wdziękach.

Chińska opera. Z Marsylji donoszą o przygotowaniach do wystawienia opery chińskiej „Taj-Tsung“, której autorami są: d'Hervilly i Guimet, znany założyciel Muzeum Wschodniego w Paryżu. Taj-Tsung — to cesarz, który panował około r. 627-go naszej ery i zasłynął ze swej dbałości o los poddanych. Guimet poświęcił podobno lat kilka pracy na zebranie różnych motywów pieśni chińskich, to też partyca nosi podobno charakter niezmiernie oryginalny. Dekoracje, kostjumy i akcesorja odtwarzane są z jak największą ścisłością.

Ślub arystokratyczny. W tych dniach, w galerji pałacu Ruspoli w Rzymie, zamienionej w kaplicę i przepełnionej kwiatami, odbył się ślub księżniczki Elizy Grabińskiej-Potenziani di San Mauro, prawnuczki jenerała neapolitańskiego, z Ferdynandem Del Drago księciem Autunni, synem księcia Del Drago i księżniczki Rianzary, córki królowej hiszpańskiej, Krystyny, a siostry pierwszej księżnej Władysławowej Czartoryskiej. Książe Del Drago d'Antunni jest wdowcem i dlatego, podług przepisów rzymskich, ślub mógł się odbyć w wielkim poście. Krewni tylko i powinowaci byli przytomni.

Okrutny lynch. Do „Galignani Messenger'a“ telegrafują z New-Yorku o strasznym wypadku zemsty doraźnej, jaki się zdarzył w Texas, w wiosce Ecchio. Przed kilku tygodniami zamordowaną tam została dziewczynka rasy białej; opinja publiczna o zbrodnię tę oskarżyła murzynkę, mieszkającą po za obrębem wsi. Rozwścieczony motłoch wtargnął do jej chałupy, wyciągnął ją wraz z jej niemowlęciem i zaprowadził nad głęboką przepaść. Tu wbito gwoździe wewnątrz beczki, wpakowano w nią ofiarę, zabito deską i zepchnięto ją w przepaść. Zbrodnia ta wzbudziła ogromne wzburzenie wśród mniej krwiożerczych mieszkańców.

OSTATNIA POCZTA.

Polit. Corr. donosi: Centralna komisja dla szkół przemysłowych zgromadziła się dnia 9 b. m. na 34 posiedzenie pod przewodnictwem szefa sekcji Latoura. Minister Madeyski podniósł w mowie powitalnej, że nader żywo zajmuje się szkolnictwem przemysłowem, oraz, że w tym względzie trzymać się będzie w zupełności dotychczasowych zasad. Sprawozdawca, Heymerle, referował między innemi o uzupełnieniu państwowych szkół przemysłowych we Lwowie i w Krakowie, przyczem zaznaczył potrzebę postarania się o odpowiedniejsze lokalności dla obu tych zakładów.

Ministerstwo handlu zezwoliło hr. Władysławowi Zamoyskiemu w Zakopanem, na przedsięwzięcie technicznych robót przygotowawczych około budowy kolei lokalnej Chabówka-Zakopane.

Przedwczorajsze zgromadzenie robotników w Pilznie, w Czechach, zostało przez władzę rozwiązane. Gdy policja nie wystarczyła, wezwano wojsko do przywrócenia porządku.

W Daudleb przyszło do starcia między strejkującymi robotnikami a żandarmerją. Ostatnia, zagrożona czynnie, musiała użyć broni. Trzej robotnicy zostali ranieni wskutek pchnięć bagnetem.

Reichsanzeiger donosi: Cesarz udzielił kanclerzowi Capriviemu wielką wstęgę komandorską domowego orderu Hohenzollernów. Dowód to wymowny, że pozycja Capriviego jest silną.

Dzienniki berlińskie donoszą, że, mimo zakazu policji, odbyły się przy zamkniętych drzwiach próby kulotrwałego pancerza Dowego na jego własnej osobie. Próby stwierdzić miały zupełną wytrzymałość pancerza.

Telegramy.

Wiedeń 11 kwietnia. W Izbie poselskiej przemawiali Breznowsky i Vaszaty po czesku przy tytule „najwyższy dwór i kancelarja gabinetowa“ jako mowcy contra. Ks. Windischgraetz nazwał to nielojalnością. Młodoczesi przerwali mu takim krzykiem, że usiadł, nie ukończywszy mowy. Kiedy dziki hałas nie ustawał, Hompesz oburzony krzyknął: *Hinaus!* Na to Vaszaty odpowiedział: *Wer ruft hinaus? Das ist eine Gemeinheit!* Hompesz będzie żądał satysfakcji. Następnie do tytułu „Rada państwa“ przemawiali sami Młodoczesi. Do tytułu „fundusz dyspozycyjny“, zabrał głos Gregr. Ten w gwałtownej mowie krytykował koalicję, nazywając ją polipem z polskiemi rękami, które wszystkio chwytają, polipem, opartym na słabych, konserwatywnych nogach. Windischgraetza nazwał politycznym hermafrodytą bez narodowości.

Ale i wszyscy magnaci czescy są chorągiewką na wiedeńskim hofburgu; jak hofburg chce, to popierają prawo państwowe czeskie, a jak nie chce, to je zwalczają. Wreszcie o Polakach powiedział, iż weszli do koalicji, patrząc tylko własnej korzyści, według swej zasady „nie honorowo, ale zdrowo“. Polscy posłowie odbyli jeszcze podczas tej mowy naradę, poczem powstał Jędrzejowicz i rzekł: Poseł Gregr cisnął nam tu obelgi w oczy i znieważył tych, w których imieniu tu zasiadamy, a z którymi jesteśmy zupełnie solidarni. Ubliżałoby to naszej godności, gdybyśmy zbijali te obelgi. Historja parlamentaryzmu w ogóle, a w szczególności nasza historja narodowa zadaje kłam tym obelgom. Że jednak powtarza się to zbyt często, nie pozwolimy zatem na takie obelżywe insynuacje i wzywamy posła Gregra, aby w pełnej Izbie odwołał to, co o nas powiedział! (Oklaski). Po przemówieniu Jędrzejowicza posiedzenie przerwano. Włodzimierz Gniewosz i Eugenjusz Abrahamowicz upoważnieni do tego przez wszystkich obecnych w Izbie posłów udali się teraz do Gregra z oświadczeniem, że jako reprezentanci zelżonego przezeń narodu polskiego żądają, aby w Izbie wszystko solennie odwołał, lub w innej drodze dał im satysfakcję.

Gregr puścił się na przepraszanie i zapewnił, że przy faktycznych sprostowaniach zażąda głosu i odwoła wszystko, co powiedział. Jutro okaże się, o ile dotrzyma słowa.

Budapeszt 11 kwietnia. Izba poselska uchwaliła wyrazić włoskiej Izbie podziękowanie, jako dowód sympatji, łączącej oba narody. Rządowi udało się uzyskać taką stylizację podziękowania, że wyraz „Kossuth“ w niem nie przychodzi. Następnie toczyła się dalsza dyskusja nad ślubami cywilnemi. — Rumuni węgierscy wydali ponownie manifest, protestujący przeciw uciskowi ze strony Węgier. — Cesarz przybędzie tu 22 kwietnia. Przyjęcie będzie tym razem szczególnie entuzjastyczne.

Belgrad 11 kwietnia. Gruicz wezwał Risticza do objęcia kierownictwa stronnictwa radykalnego. Risticz zgodził się pod warunkiem wykluczenia żywiołów skrajnych.

Rzym 11 kwietnia. Izba w pierwszem czytaniu przyjęła ustawę o wyrobie i sprzedaży materyj wybuchowych.

Berlin 11 kwietnia. Reichstag uchwalił znaczne obostrzenia do ustawy o sprzedaży ratalnej.

Florencja 11 kwietnia. Królewska rodzina udała się dziś, po krótkim pobycie w mieście, do willi Fabricatti dla odwidzenia królowej angielskiej.

Rio Janeiro 10-go kwietnia. Od wczoraj powstańcy z pięciu okrętów bombardują Rio Grande.

Wiedeń 10 kwietnia. Po zamknięciu giełdy: Kredyty 352.62, Laenderbank 246.60, Staatsbahn 335.75, Lombardy 107·25.

GOSPODARSTWO, HANDEL i KOMUNIKACJE.

Ceny zboża.

Kleparz 10 kwietnia.

Za 100 kilo płacono:
Pszenica krajowa od złr. 7·40—7·60. Pszenica węgierska 8·00—8 30. Żyto krajowe 6·40—6·50. Żyto węgierskie 7·——9·—. Jęczmień na kaszę 5·40—6.25. Jęczmień browarny 5·50—7·50. Owies 7 25 za opłatą. Groch okrągły mały 8·50—9·00. Groch zielony 7·50—8·80. Groch Victoria 9·00—10·00. Fasola krótka 6.25—7 00. Fasola długa 7·50—8·50. Fasola cukrowa 9·50—10·50. Bób koński 6 75—6·80. Kukurudza 6·00——. Rzepak 12·50—13·00 Siemię lniane 10·50—12·75. Siemię konopne 9·00—9·05 Lnica 9·00—10·25. Łubin 5·70—6·20 Mak 25·00—25·50 Tatarka 7·25—8·00. Kminek krajowy 05·00—20·70. Kminek holenderski 25·00—30 00. Proso 5·00—0·78. Wyka 8 50. Koniczyna czerwona 60·00 — 73·50. Koniczyna biała 75·00—90·00. Esparseta-trawa 16·00—01·00. Wilk 14·00—15·00. Gorczyca 20·00—22·02.

Targ ożywiony.

POCIĄGI KOLEJOWE.

Z Krakowa odchodzą:

Do Lwowa: 7·07 r., 8 r., 10·45 r., 9·20 w., 10·55 w. — **Do Wiednia**: 5·40 r., 6·40 r., 9·25 r., 3·05 po połud. 6·08 w., 10 w. — **Do Warszawy**: 5·40 r., 9·25 r., 6·09 w. **Do Suchej**: 8·50 r., 2·05 po poł., 7·05 w., 8·25 r., od 25 czerwca do 15 września. — **Do Wieliczki**: 12 w poł. 8·10 w., — **Do Rzeszowa**: 6·40 w.

Do Krakowa przychodzą:

Ze Lwowa: 5 r., 6·20 r., 2·25 pop., 8·20 w., 9·42 w. — **Z Wiednia**: 6·45 r., 9·44 r., 8·45 w., 10·08 wiecz. — **Z Warszawy**: 7·33 r., 5 po poł. — **Od Suchej**: 6·05 r., 8·55 r., 10·37 r., 4·15 pop., 9·41 w., 8·20 w., od 25 czerwca do 15 września. — **Z Wieliczki**: 8·05 r., 6·25 w **Z Rzeszowa**: 8·55 r.

Czas środkowo europejski.

Przyjechali do Krakowa

dnia 10 kwietnia.

Grand Hotel. P. Padlewski ze Lwowa. L. hr. Mycielski z Poznania. E. br. Mertens z Tarnowa. J. Wielowiejski z Król. Pols. St. Chłapowski ze Lwowa. M. Szelechow z Warszawy. J. Rubinroth z Warszawy.

Hotel Saski. B. Skąpski z Łowicza. W Lange z Hamburga. T. Choiński z Warszawy. Fr. Opolecky z Pragi. W. Skrzyński ze Lwowa. K. Chłapowski z Kapaszowa. W. Nasierowski z Witaliszewic. I. Bernlochner z Wiednia.

Hotel Drezdeński. L. Siemieński z Żytna. M. Jaroszyński z Małowody. L. Brüll z Wiednia. E. Weber z Wiednia. K. Marek z Wiednia J. Kratschman z Morawii. H. Hirt z Żywca.

Hotel pod Różą. J. Olbrich z Wiednia. Fr. Zoglmann z Wiednia. St. Duliński ze Sławna.

Hotel Krakowski. E. Wodzińska z Kaliskiego. F. Gintowt ze Lwowa.

KURSA TELEGRAFICZNE.

Wiedeń 10 kwietnia, 3 godzina 30 min. po poł.

	złr. ct.		złr. ct
Renta austr. papier. opod.	98 50	Anglobank	152 —
„ srebrna „	98 30	Union	256 —
„ 4% złota	119 20	Bankverein	129 50
„ 4% koronowa	97 95	Akcye Landerbank.	247 10
Akcye bank. austr.-w.	1013	„ kol. Kar. Lud.	216 25
„ kredytowe	353 50	„ „ lwowsko-czerniow.	282 —
Londyn	124 80	„ „ połudn.	107 50
Napoleony	9 92	Elbenthal	264 —
Dukaty	5 88	Nordbahn	2945
Marki	61 12½	Staatsbahn	336 62
4% Renta węg. kor.	95 20	Alpin	70 20
4% „ „ złota	118 15	Akcye tytoniowe	215 —
Losy prem. węg	153 —	Ruble	134 50
Losy tureckie	62 —		

Spostrzeżenia meteorologiczne.

(podług obserwatoryum krakowskiego).

Kraków, dnia 11 kwietnia.

	wczoraj g. 2 pop.	wczoraj g. 10 w.	dziś g. 6 r.
Ciśnienie powietrza (zred. do 0) w mm.	740·4	747·5	746·3
Temperatura w stopniach Celsiusza	14·6	7·6	3·4
Kierunek i moc wiatru (0 — cisza, 10 orkan)	E 1	N 1	ENE 1
Wilgotność względna (w odsetkach)	52	67	87
Stan nieba 0 pog., 10 zup. pochm.	9	0	0

Uwaga.

NADESŁANE.

(Rubryka „Nadesłane“ nie pochodzi od Redakcji, która też za nią odpowiedzialności nie przyjmuje.)

Właścicielka i wydawczyni: Józefa Rogoszowa. W drukarni W. Korneckiego w Krakowie. Redaktor odpowiedzialny: Józef Rogosz.